



Nr. 33

Kurytyba, dnia 29 Kwietnia 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (valet postaes, listów poleconych (registrados) i pieniężnych:

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 87

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

## WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

XCI.

### Nienawiść nie wytwarza siły.

Nienawiść, a właściwie głęboka niechęć do wszystkiego co obce, jest bez wątpienia jednym z warunków odporności narodowej i jako taka, ma z pewnością rację bytu. Głęboka niechęć sama przez się wystarcza do tego, aby nie dopuścić w swej próżni obcego języka, obcego zwyczaju, ogółem tego wszystkiego co może grozić wynarodowieniem.

Ale tak jak nienawiść do wszystkiego co obce jest naturalnym środkiem obrony, przedewszystkiem słabszych wobec silniejszych, nie ulega też skądinąd żadnej wątpliwości, że sama nienawiść jest tylko rzeczą bierną, jest tylko oporem przeciw obcej sile, ale sama przez się nie jest siłą i nie jest zdolną do czynów.

Słusznie ktoś powiedział, że narody, które tylko tem bronią swej egzystencji, że nienawidzą tego co obce ale nie posiadają wyższej kultury, która jedynie daje siłę i zaczepną i odporną, podobne są do glazów, wprawdzie bardzo twarych i bardzo opornych, których jednak ostatecznym przeznaczeniem jest tworzyć tylko część jakiegoś budynku. Rzeczywiście, narody które zatraciły prawie zu-

pełnie zmysł polityczny i wyrzekły się także samodzielnej myśli, czyli programu politycznego, mogą wprawdzie stawić długo opór bierny swojemu wynarodowieniu, nie posiadają sił żywotnych, sił czynnych, by kierować sobą, by kierować innymi. Nienawiścią można długo istnieć jako naród, ale nienawiść nigdy nie stworzyła i nie stworzy państwa.

Kiedykolwiek i gdziekolwiek wśród nas podnosiły się głosy ludzi głęboko miłujących ojczyznę i bystrem okiem spoglądających w przyszłość, nigdy wprawdzie nie upominano nas do zapamiętania krzywd i ucisku, nikt nas nie pouczał, że mamy bezprawie uznać za prawo, ale też nigdy i nikt nie twierdził, że sama nienawiścią do wrogów wyrwiemy ojczyznę z toni i nową siłą, nowym życiem ją natchniemy. Aby naród nie tylko się utrzymał, ale do nowego, samodzielnego życia powstał, nie wystarczy bezwzględnie by tylko nienawidził wrogów, ale trzeba koniecznie, aby wyrobił sobie siły, nieodzownie potrzebne do zmartwychwstania.

Siły, których potrzebujemy dla ustalenia naszej przyszłości, są jedne moralne, drugie materialne. Z moralnych ta, której nam może w najwyższym stopniu braknie, jest samowiedza narodowa, przedewszystkiem wśród ludu wiejskiego. Posiada lud polski dużo odporności biernej, czego dał n. p. dowód na Górnym Śląsku, który mimo zupełnego zniemczenia szlachty i miast, mimo haniebnego odstępstwa rodzimych książąt piastowskich, mimo siedmowiekowej pracy wynaradawiającej, utrzymał się jak głaz wśród oceanu, w swej polskości. Ale usamowiednienie ludu śląskiego, to dopiero dzieło kilku ostatnich dziesięcioleci. Przez siedemset lat Niemców nienawidził i fali niemieckiej się opierał, ale dopiero usamowiedniony, zbudził się z biernego oporu do życia czynnego, z odlamku lu-

dowego stał się żywą częścią wielkiego narodu. To istnienie miliona ludu, który nie uważa się, jak dawniej, tylko za Ślązaków, ale za etnograficzną część Polski, jest jakby zmartwychwstaniem praw, które już od wieków uważano za przedawnione, a które w dalszej lub bliższej przyszłości muszą wydać swoje owoce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Z POLSKIEGO

### Nowy wódz Legionów

General Stanisław Puchalski, obejmując naczelną komendę nad wojskiem polskiem wydał dnia 7 lutego b. r. następujący rozkaz dzienny:

»Żołnierze!

Objąłem komendę Legionów, w miejsce chorego marszałka polnego gen. Durskiego. Dumny z zaszczytu dowodzenia, oddziałami tak wysoce wstawionymi mężstwem i bojową sprawnością, starać się będę wszelkimi siłami, by wypróbowane i hartowane te hufce polskie dążyły w dalszym ciągu do wydoskonalenia się w sztuce wojennej, do wzmocnienia kultury ducha żołnierskiego i do ostatecznego zniszczenia przastarego wroga. Wymagać będę ścisłego pełnienia obowiązków i bezwzględnej karności. Zapewniam, że z mej strony dołożę wszelkich starań, by Legiony jaknajpomyślniej się rozwijały.

Nowy komendant Legionów pochodzi z Galicji; urodzony w r. 1867 w Wąpocach pod Przemyślem. Ukończywszy wojskową szkołę realną na Morawach i akademię wojenną w Wiener Neustad, przeszedł szybko szczeble wyższej kariery wojskowej, trakcie której objął w r. 1911 komendę 20 pułku piechoty,

stacyonowanego w Krakowie. Na tem stanowisku pozostał do chwili wybuchu wojny i zapoznał się dokładnie z formującym się wtedy ruchem wojskowym polskim.

Gen Puchalski jest potomkiem starej rodziny polskiej, która składała kilkakrotnie daninę krwi w służbie narodowej. Pradziad dzisiejszego komendanta Legionów, Piotr Puchalski, walczył pod sztandarem Kościuszki a następnie w Legionach Dąbrowskiego, dziadek Narcyz Puchalski brał udział w powstaniu Listopadowem jako oficer 2-giego pułku ułanów, wreszcie ojciec Józef był uczestnikiem walk z r. 1863, gdzie odznaczył się chlubnie jako żołnierz w oddziale Czachowskiego. Matka gen. Stanisława Puchalskiego, za sympatyę dla ruchu 1863, była skazaną na karę więzienia.

Rodowe tradycje nowego wodza Legionów i jego wybitne zdolności wojskowe wróżą młodemu militaryzmowi polskiemu jak najpiękniejsze nadzieje dalszego poważnego rozwoju.

### Przyszłość Królestwa Polskiego.

Na zgromadzeniu austriackiego chrześcijańsko - społecznego stronnictwa w Wiedniu oświadczył książę Lichtenstein:

«O przyszłości Polski dziś już powiedzieć można z wszelką pewnością, że Królestwo Polskie nie zostanie podzielone między oba centralne cesarstwa, lecz wraz z Galicyą tworzyć będzie odrębny organizm państwowy, wchodzący w skład państw habsburskich.»

Słowa te uważać należy jako opinię austriackich sfer rządowych, gdyż ks. Lichtenstein uchodzi dziś w Austrii za jednego z najwybitniejszych mężów stanu.

Stoi on na czele najpotężniejszej w Austro-Węgrzech partii chrześcijańsko-społecznej, na której opiera się rząd

## GROBY SYBIRSKIE

czyli

### Tajemnice zamku carskiego.

(189)

Wprawdzie koniec sztyletu, którym Franceska przez nieostrożność pchnęła bankiera zamiast komedyanta, był umaczany w ostrej truciznie, która gdy się dostanie do rany powoduje natychmiastową śmierć, lecz cios zadany przez Franceskę nie był tak śmiertelnym, aby trucizna mogła się w zupełności rozwinąć.

Działająca wprawdzie niszcząco w jego ciele lecz nie tak prędko, jak o tem zapewniała wróżka.

Mikołaj Jagodkin został wprawdzie przy życiu, lecz całe jego ciało zostało sparaliżowane, nawet językiem nie mógł ruszyć, a ząbami i mówić, był więc niemym.

Nie mógł wyrazić żadnego życzenia, tylko oczy jego mówiły, bo głowy i mózgu paraliż nie tknęła.

To że nie mógł mówić było komendantowi i jego żonie bardzo na rękę, bo mogli cały wypadek okryć tajemnicą.

Podali, że znaleźli go w jego gabinecie brojącego w kałuży krwi, a nie mogą nawet podać sprawców, którzy mu zadali cios.

Potem przesiedlili się zupełnie do domu Jagodkina.

Komedyant natychmiast pochwylił w swe ręce kierownictwo interesów i zajął w zupełności miejsce swego brata.

Został szefem firmy Jagodkin i Spka.

Franceska urządziła się wygodnie w domu Jagodkina i nie uważała tego nawet za stosowne, aby zawiadomić o nieszczęściu żonę Jagodkina.

Nie chciano jeszcze bardziej podrażnić jej nerwów, — odpowiadano, gdy ktokolwiek zapytał, dlaczego żona nie pospieszyła do toż za chorego męża.

W rzeczywistości jednak leżało to w interesie tak Franceski jak i komedyanta, trzymać chorego w samotności i samym tylko doglądać go.

Obawiali się bowiem, że pewnego dnia paraliż może ustąpić, że odzyska napowrót władzę w języku i wypowie, kto wbił mu w plecy sztylet.

Wspólnie dokonana zbrodnia zbliżyła nieco Franceskę i komedyanta do siebie.

Komedyant po dłuższym namyśle wyrzekł się zamiaru swego, aby być tem, czem być powinien, mianowicie kochającym mężem. W połączeniu z nią widział bowiem niektóre korzyści, które postanowił zużytkować.

Ona była młodą, piękną kobietą, a komedyant wiedział o tem dobrze, że ta kobieta jest potężnym narzędziem dla kogoś, kto szczęścia swego szukał w przestępstwach i awanturach.

Był przecież teraz szefem firmy Mikołaj Jagodkin i Spka, a interesa tej firmy znajdowały się w ciężkim położeniu.

Tylko z pomocą sfałszowanych pieniędzy utrzymywała się firma i gdyby nie puszczała w obieg coraz nowszych fałszywych banknotów, nie mogłaby uczynić zdość zobowiązaniom, i już dawno musiałaby być ogłoszona niewypłacalnością.

Na razie jednak miał komedyant jeszcze spory zapas fałszywych papierów.

A musiał teraz postępować z wielką ostrożnością, bo nie uszło baczności policyi, że w ostatnich czasach ogromna ilość zbieżnie podobionych banknotów znajduje się w obiegu po całej Rocyi i czyniła wszędzie poszukiwania za fałszerzami.

Komedyant widział więc, że niebezpieczną jest rzeczą temi samymi źródłami dalej roz-

puszczać po świecie fałszywe banknoty, musiał więc sobie otwierać coraz to nowe, a zdawało mu się, że nikt tego tak dobrze nie potrafi, jak Franceska.

Jej wykwinna elegancja, pewność siebie, zręczność w rozmowie i ruchy to wszystko były przymioty, które pozwalały jej z zimnym spokojem operować fałszywymi pieniędzmi.

Zawarł więc z Franceską pokój i rzekł się jej miłości, jakoteż nie narzucał się jej.

A Franceska również uważała to za lepsze, aby na razie zgodnie żyć z komedyantem, poznała jego chytrą i spostrzegła, że nie tak łatwo go schwytac, jak przedtem myślała.

Chciała najpierw zapewnić sobie znaczną sumę, zanim się z nim rozłączy, bo nacoby zdalo się jej całe oszustwo, gdyby nie miała z niego wynieść żadnej korzyści.

Ani komedyant ani Franceska nie krępowali się zupełnie obecnością paralytyka.

Omawiali wszystkie swoje zamiary i przedsięwzięcia, jakie zamierzali, a pewnego dnia zaczęli nawet mówić o oszustwie jakiego dopuścili się sami na Mikołaju Jagodkinie.

Było to może w czternaście i dni po weselu.

Mikołaj Jagodkin o tyle czuł się lepiej, że mógł siedzieć w fotelu, umyślnie dlań zrobionym.

Fotel ten był na kółkach i można go było przesuwać z jednego pokoju do drugiego.

Komedyant i Franceska zjedli właśnie obiad i udali się do pokoju chorego, aby się nieco po obiedzie rozweselić.

Wielką przyjemność zaś sprawiało im, gdy mogli nieszczęśliwego chorego nękać i za dawać moralne katusze.

Komedyant zapalił papierosa, a wypuszczając w powietrze kłępy dymu, rzekł nagle:

— Czy przypominasz sobie Francesko noc, w którą poraz pierwszy wstępiał do tego domu?

Z wielkiem zdziwieniem zauważył Mikołaj Jagodkin że komedyant nie nazywał jego córki Klarysą lecz Franceską, ilekroć byli sami, jego bowiem nie uważali za trzecią osobę.

Bolało go także bardzo, że jego córka, jego najdroższe dziecko, po weselu stała się dlań zupełnie obojętną i tylko wobec ludzi była dlań uprzejmą.

A teraz nazywał ją komendantem znowu Franceską i mówił o jakiejś nocy, gdy po raz pierwszy znalazł się w tym domu.

— Ach myślisz o owej nocy — odrzekła młoda kobieta — w którą wykradłicie Klarysę, prawdziwą córkę tego paralytyka, aby mnie osadzić na jej miejsce.

Tak, podobienstwo z Klarysą było mojem szczęściem, one zrobiło mnie córką milionera.

Komendant wzruszył ramionami.

— Nie wiem gdzie Bakunin mógł ją schować, że wszelki śluch o niej zaginął!

— Może ją zamordował?

— Tego nie myślę, Bakunin nie jest mordercą, nie przelewał on krwi, jakkolwiek z żelazną stanowczością dążył do wytkniętego celu.

Nagle przestał komedyant mówić i wybugł głośnym śmiechem.

— Dlaczego się śmiesz? — zapytała zdumiona Franceska.

— Patrząc na mego brata, jak stara się przewyciężyć zdrętwiałoci swych członków, jak pracuje, aby mózg chociażby jedno słowo wymówić, to co teraz słyszał, musiało go widocznie wzruszyć nieco.

Mikołaj Jagodkin był okropnie wzburzony.

Nie mógł wprawdzie wyrzec słowa, lecz za to tem wymowniej mówił jego oczy.

To co teraz usłyszał, rozjaśniło jak błyskawica ciemności; jakie w ostatnich czasach go otaczały.

Ta kobieta, tam na sofie, to nie jego córka, to oszustka.

wiedeński, jest marszałkiem krajowym Austrii Dolnej i prezesem Izby Panów. Przewoź jego wypowiedzenie się w kwestyi polskiej jest głosem, w chwili obecnej bardzo ważnym, równoznacznym z odświadczeniem hr. Andrassego i Bethmanna Hollwega.

### Wysze Kursy Powszechne w Warszawie.

Pod tą nazwą powstaje w Warszawie, staraniem sfer katolickich, nowa instytucja oświatowa, zorganizowana na modłę t. zw. uniwersytetów ludowych. Zadaniem jej jest szerzenie pośród mieszczaństwa i warstw robotniczych Warszawy oświaty i samowiedzy narodowej, opartej na gruncie religii katolickiej. Instytucja ta utrzymywać będzie we wszystkich dzielnicach miasta biblioteki i kursy wieczorne dla młodzieży rzemieślniczej, zaś dla żadnych wiedzy mas robotniczych wygłaszać będą prelegenci edczyty, referaty i popularne wykłady ze wszystkich dziedzin ogólnego wykształcenia.

Organizatorami »Wyszych Kursów Powszechnych« są prof. L. Zarzecki i przywódca robotników chrześcijańskich ksiądz N. Godlewski.

### Szkolnictwo polskie na Litwie

Po wielu dziesięcioleciach, przez które kraj, od wieku XVI posiadający wszechinnę, zmuszała Rosya do obojawnia się bez własnej szkoły — powraca obecnie na Litwę oświata polska.

Staraniem dwóch nauczycieli języka polskiego Kościalkowskiego i Cywińskiego powstały w Wilnie z początkiem bieżącego roku dwie szkoły średnie, męska i żeńska, z językiem wykładowym polskim. Równocześnie założona została trzecia szkoła średnia przez pozostałą Wilnie młodzież akademicką. Z kolei zjawiają się liczne polskie szkoły ludowe i rzemieślnicze, zarówno w Wilnie, jak i na prowincyi. Nadzór nad szkolnictwem polskim na Litwie objęła »Komisya Naukowa« z siedzibą w Wilnie.

### Brak mięsa w Warszawie.

Jak donosi »Kurjer Warszawski«, panuje w Warszawie tak wielki brak mięsa, że władze miejskie dopuściły obecnie do konsumpcyi mięso psie. Rzeźnia miejska otrzymała polecenie bicia psów i zapotrzebowania zakładów masarskich w mięso psie, z którego będą wyrabiane wszelkiego rodzaju wędliny a w garkuchniach i restauracjach przeróżne przysmaki mięsne.

Obok wołownego, cielęcego, baraniego, wieprzowego, króliczego, i końskiego mięsa, spożywać będą odtąd Warszawianie sgecyali z mięsa psiego.

Teraz dopiero wyjaśniło mu się i nie je dno, czego dotychczas nie mógł pojąć. Iakby łuska spadła mu z oczu i wszystko, co przeżył w ostatnich miesiącach widział teraz w innym świetle.

Dziwił się nieraz jak mogło nagłe usposobienie Klarysy tak się zmienić. Dawniej sama dobroć, łagodność i uprzejmość, stała się nagle kokietką, ładną zabawą, uciechą i panownią.

Lecz ona się nie zmieniła, to nie była ona, nie miał już dziecka, córkę jego wykradł człowiek, który się strasznie na nim zemścił, a na miejsce córki osadził oszustkę.

A teraz leżał w fotelu sparaliżowany, złamany, niezdolny do najmniejszego poruszenia, nie mogąc wymówić słowa żyjący trup i musiał słuchać okropnych odkryć.

Nie posiadał już córki, ta którą jeszcze przed dwoma tygodniami za takową uważał była oszustką, która skorzystawszy ze swego padobienstwa do Klarysy wkrađła się do jego domu.

A co się stało z Klarysą. Jagodkin słyszał to z ust swego brata, komedyanta, że Klarysa słyszała jeszcze Nie zabito więc jej.

Paralitik sam nie wiedział, czy ma to uważać za szczęście czy nieszczęście. Podobne myśli jak błyskawice strzelały w jego głowie, serce groziło ustaniem, lecz żył jeszcze, nawet śmierć nie była dlań litościwą.

Gdyby tak chciałaby przyjąć i uwolnić mnie od tych katuszy — pomyślał Jagodkin — byłbym się pozbył tego niepokojącego los dziecka.

Nie uszło uwagi komedyanta ani Franceski, jak okropne wrażenie zrobiła ich rozmowa na paralityku.

Lecz tego tylko chciał.

Chcieli go wiadomością swą zabić zupełnie, spodziewał że zostanie tchnięty apo pleksją

### Francuska wdzięczność dla Polaków

Wychodzące w Filadelfii pismo »Patriota« publikuje list północnoamerykańskiego sokoła polskiego Papciała, który wraz z wieloma innymi wysłany przez moskalofilskie przewodnictwo sokoła z Chicago do Francyi, gdzie walczył we francuskim legionie cudzoziemskim przeciw Niemcom. Papciał pisze, że na początku wojny znajdowało się dość wielu ochotników polskich w szeregach francuskich. Polacy bili się dzielnie i odważnie; lecz za tę dzielność, za bohaterską ofiarę krwi dla sprawy francuskiej, spotkali ich czarna niewdzięczność. Polaków pochożących z zaboru austriackiego i pruskiego wysłano do francuskich kolonii w Afryce — coś na wzór Napoleona, który, chcąc się pozbyć rycerzy polskich wyprawił ich na pewną śmierć do Ameryki Środkowej, na wyspę Haiti. Polaków zaś z rosyjskiego zaboru zapisano jako Rosyan i wcielono w charakterze ochotników do kompanii francuskich. Giniemy na francuskim froncie — pisze Papciał bez najmniejszego pożytku dla sprawy polskiej. O Polakach walczących w mundurach francuskich i pod republikańską chorągwią Francyi nikt w Europie nie mówi i nie pisze, gdyż figurujemy jako Rosyanie. Rząd paryski przysłużył się w ten sposób swemu sojusznikowi caratowi, że, mimo protestów naszych, nazwał nas Moskalami, by przypadkiem nie raził ambasady rosyjskiej w Paryżu rozgłos czynów wojennych ochotników polskich we Francyi.

### Niemiecka prasa o Legionach.

»Hamburger Woche« umieścił obszerny artykuł o Legionach. Autor stwierdza, że mimo ich liczebnej małości każdy przyszedłszy historyk wielkiej wojny będzie musiał i polskim Legionom poświęcić osobny rozdział. Przeszedłszy po krótko ich historię, pełną moralnych i wojennych zwycięstw, opowiada następnie przedwojenne dzieje ich twórcy Pilsudskiego, który na długo przed wybuchem wojny przekonał się o konieczności organizacji wojskowej przeciw Rosyi, rzucił w swój naród hasło powstańcze i wiedzie dziś wytrwale powstanie polskie drogą chlubnych i znakomych czynów wojennych.

»Neue Hamburger Zeitung« przynosi artykuł poświęcony specjalnie Pilsudskiemu. Skreślono tu jego życiorys, nie ukrywając podziwu i czci dla wyjątkowej postaci wielkiego wodza narodu, który uzbrojony w nieugiętą energię i wytrwałość zaczął tworzyć na własną rękę polską siłę zbrojną, zorganizował ją, wykształcił i postawił na poziomie nowoczesnej armii. Brzmi to jak bajka, gdy się słyszy, że Legiony polskie są dziełem jednego człowieka, który utworzył je prawie bez żadnych środków i pomocy.

Komedyant tupnął gwałtownie nogą w podłogę, gdy zobaczył że słowa jego nie odniosły pożądanego skutku, że silna natura, Jagodkina potrafiła nie tylko oprzeć się truciznie, lecz nawet tej wiadomości, która powinna była uderzyć w niej jak piorun.

— Twarde ma życie — rzekł do Franceski — otwarcie mówiąc, moja kochana żono, ten ciary zaczyna mi być niewygodnym. — Dla mnie jest on już od dawna niewygodnym — odparła Francesca — bo chociaż nie może mówić, to jednak oczy jego przesładują mnie nieustannie i zdaje mi się, że świeci w nich jakaś straszna groźba.

— Niema ta groźba nie może mnie zaniepokoić — odrzekł komedyant — ciekaw jestem co on może nam zrobić, usta jego zamknięte są na wieki.

Lekarz powiedział mi że nie odzyska już nigdy mowy, a tem bardziej nie będzie kiedyś mógł wziąć pióra do ręki.

W jaki więc sposób mógłby nas zdradzić albo zgotować jakiegoś nieprzyjemności? — I ja się o to nie obawiam — rzekła Francesca.

Jednak żyje coś we mnie, co inni ludzie nazywają sumieniem i to sumienie poczyna mnie dręczyć, gdy pełen wyrzutu wzrok paralityka na mnie spoczywa.

Komedyant stanął przed swą żoną i wzięwszy ją za rękę rzekł:

— Od sumienia musisz się odzwyczaić, Francesko, jeżeli chcesz równym krokiem postępować ze mną.

Bo, nieprawdaż, z pewnością, że pokój między sobą zawarliśmy i pracujemy teraz ręką w rękę.

Powiadają ci, że mam tyle w sobie odwagi, że mógłbym z tobą świat zdobyć, jeżeli tylko wspólnie będziemy działać w zgodzie.

— Owszem, bardzo chętnie — zapewniła go Francesca — lecz wiesz pod jakim warunkiem.

## Z BRAZYLII

### Brazylja a wojna.

Prasa w Rio i S. Paulo liczy się wcale poważnie z możliwością niedalekiego wybuchu amerykańsko - niemieckiej wojny, której następstwami byłyby fatalne dla całej Ameryki Południowej a przedewszystkiem dla Brazylji.

»Paiz« wypowiada się w tej mierze następująco:

»Ultimatum« rządu waszyngtońskiego do Niemiec jest groźbą wplątania się Ameryki Północnej w wir wojny światowej. Musi to wywołać głębokie obawy u państw neutralnych, przedewszystkiem u tych, które pozostają obecnie w stałych stosunkach handlowych z Ameryką. Do tych należy w pierwszej linii Brazylja. Niemal od początku bieżącej wojny była Ameryka Północna jedynym źródłem zasilałym stany brazylijskie w wyroby swego przemysłu, w towary które przed wojną sprowadzano z Europy. Z chwilą wybuchu amerykańsko - niemieckiej wojny upadnie cały handel Brazylji z Ameryką; dla republiki brazylijskiej przestanie istnieć jedyne i ostatnie źródło nabywania niezbędnych towarów zagranicznych. Będzie to ciosem niepowetowanym dla handlu wewnętrznego w naszym państwie; u nas zastój zupełny b-ak pracy i droży znacznie dotkliwszą będzie od dzisiejszej.

Przedsmak tego stanu rzeczy mamy już obecnie. Mianowicie, z chwilą wystosowania amerykańskiego »ultimatum« do Berlina, podrożały na rynkach brazylijskich towary amerykańskie o 50, 100 a nawet 200%. Z tego wnioskować można jak ogromna zapanowałaby drożyzna tych niezbędnych w codziennem użyciu artykułów skoroby rząd waszyngtoński rozpoczął wojnę z Niemcami. Musimy się na tę ewentualność przygotować. Musimy tak się urządzić, by móc, w razie tej wojny sami sobie wystarczyć i żyć własną produkcją bez zapotrzebowania z zagranicy.

### Sprawa spisku wojskowego w Rio.

Po ukończeniu śledztwa w sprawie ostatniego spisku wojskowego w Rio, wręczył prokurator sądowi protokół i dokumenty, wykazujące główną winę dziennikarza Agrippino Nazareth.

Nazwisko zaś drugiego przywódcy spisku, byłego sekretarza gabinetu prezydenta Hermesa, deputowanego Mauricio de Lacerda, opuścił prokurator w protokole tym rozmyślnie, rzekomo ze względu na jego poselską nietykalność.

Mauricio de Lacerda domaga się reformy konstytucyi i przyznania poszczególnym stanom obszerniejszej niż dotąd autonomii; celem uskutecznienia tych postulatów zorganizował on spisek wojskowy w Rio.

— Będę go przestrzegaj — odrzekł komedyant pochylając się przed swą żoną.

— Odmawiasz mi wszystkiego. Francesko, chociaż z miłości ożeniłem się z tobą, nie pozwalasz mi nawet na jednego catusa, to rze czywiście okrutne z twej strony musisz to sama przyznać.

— Może być okrutnie — śmiejąc się odrzekła Francesca — lecz wiesz że na tym warunku spoczywa całe nasze przzymierze. — Lecz powiedz mi dlaczego się tak usuwasz odemnie, czy jestem rzeczywiście tak odstraszający, że mi nie możesz nawet pozwolić cię objąć i uściskać!

— Taka jest moja natura, że wszelkie sercowe popędy są mi obce i nie wyszłam za ciebie dlatego, żebym cię kochała, ja chyba nigdy nie będę nikogo kochała!

Pomimo tego jednak, muszę pozostać czystą i nienaruszoną, bo to jest moim jedynym bogactwem.

— To znówu nieprawda, czyż nie jestem bogatym, nie otaczam cię przepychem, czy nie mieszkasz w pałacu czy liczna służba nie czeka twego sumienia, a gdy chcesz wyjechać, to przecież stoi już przed domem wspaniała karetka.

Franceska przerwała mu skinieniem ręki. — Czy nie wiesz tego mój kochany — rzekła — że bogactwo to i przepych może lada chwila pierzchnąć.

— Pieniadze, któremi płacimy są fałszywe. a chociaż są bardzo rzęcznie podrabane, pomimo to jednak każdej chwili fałszerstwo może być odkryte, a wtedy nie tylko bądźmy po naszym majątku, lecz nadto powędrujemy do więzienia.

— Spodziewam się, że będziemy przebieglejsi od policy i gdy tyłk, będzie nam grozić niebezpieczeństwo, możemy wczas jeszcze umknąć.

Zresztą spodziewam się, że tak że nie będzie, w Rosyi jest tyle fałszywych ban-

### W sprawie wyborów na prezydenta w Espirito Santo.

Ostateczne sprawdzenie rezultatów wyborów na prezydenta stanu Espirito Santo wykazuje, że wbrew dotychczasowym mylnym doniesieniom prasy, Bernardo Monteiro otrzymał 13119 głosów i został wybrany prezydentem przeciw swemu kontrkandydatowi, na którego padło ledwie 3152 głosów.

Rząd federalny niechętnym spojrzeniem na rodzinę Monteirów i pod wpływem przeciwnego zdania rewolucyjnego w sprawie Espirito Santo.

## Z Parany.

### W sprawie cła od herwy.

Rząd parański zawarł z rządem Cathariny układ, regulujący cło od wozu herwy z obu tych stanów. Odnosząc w tej sprawie kontrakt podpisali przedstawiciele obu rządów.

### Jarmarki polskie.

Od dnia 4 maja b. r. rozpoczyna się w São José dos Pinhaes napowrót jarmarki, przerwane chwilowo z powodu Wystawy Rolniczej. Jarmarki te odbywać się będą tak, jak dawniej, w pierwszy czwartek każdego miesiąca, a zatem 4-go, 1-go czerwca, 6-go lipca, 3-go sierpnia i t. d. Na wypadek niepogody w dzień jarmarku, zostanie jarmark przeniesiony na następujący czwartek. We własnym swoim interesie powinni wszyscy kolonisci przywozić na jarmark wszelkie płodów jakie mają na sprzedaż, przyprowadzając konie, krowy, świnie, drób i t. p., a mózdz otrzymywać lepsze i stałe ceny. A zatem wszyscy na jarmark do S. José. Witold Białynia Kowerski sekretarz.

### Napad na kolonji Ferraria.

Dnia 25 b. m. weszli do pewnej wsi na kolonji Ferraria dwaj Włosi w towarzystwie jednego Polaka. Zastali tam młodego kolonistę polskiego, z którym krótko poczęli się sprzezać a nawet brażać i złośliwie obwiniać jego siostrę. Kolonista ten, nazwiskiem Buniek, odrzucił się na nich, wówczas oni dobyli noży i rozpoczęli bójkę, w trakcie której Buniek odniósł kilka ciężkich ran. Za sprawcami napadu śledzi policja — jak dotychczas bezskutecznie.

### Bandyci na Orleansie.

Od kilku miesięcy grasuje w okolicy Kurytyby uzbrojona banda opryszków którzy nawiedzają stale rozmaite kolonie i wdzierają się nocną porą do domów kolonistów naszych i z bronią w ręku wymuszają wydanie pieniędzy.

W nocy z 19 na 20 b. m. wtargnęli 5 zamaskowanych drabów do domu kol-

knotów rozpowszechnionych, a do tego goścnych. Dlaczego miano nas zaraz odkryć? — Na to nie możesz tak bardzo liczyć — rzekła Francesca — każda zbrodnia prawdy wychodzi na jaw, więc i nas pewnego dnia zdemaskują.

Lecz wtedy będziemy mieli szybsze nogi jak petersburska policja.

Spodziewam się, że uda się nam dostać do granicy a wtedy będziemy zupełnie... — Będziemy żebrakami — przerwała Francesca, bo wtedy nie będziesz już mógł fałszować pieniędzy, a w jaki sposób zapewnisz sobie egzystencję, jeżeli nie będę miała już swych wdzięków i niewinności?

Wiem o tem dobrze, jaką wartość ma dla mężczyzny kobieta niewinna, jeżeli jeszcze do niej nie należała a wiedzę którą kochanek komedyanta, że gdy odegrasz już swą rolę to ja będę mogła zdobywać sobie bogactwo w paryskim albo londyńskim półświatku.

Komedyant spojrział na nią z wyrzutem. — Jesteś i zostaniesz zawsze egoistką — rzekł myślisz zawsze tylko o sobie i myślisz że byłabyś w stanie w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa mnie zastawić na pastwę, bylebyś swoją głowę ucieść.

— Temu bynajmniej nie chcę zaprzeczać — rzekła Francesca z szyderczym uśmiechem — że z chwilą gdy nie będziesz już mógł otaczać przepychem i bogactwem, ja cis dla mnie wszelką wartość.

— I rzeczywiście byłabyś na tyle niełaskawą i bez serca, że zostawiłabyś mnie losowi.

— Drogi nasze rozdzieliłyby się, lecz proszę cię mój kochany komedyancie, nie bądź tak sentymentalnym, my obaj — jesteśmy dwoma przemysłowcami, którzy pracując z sobą ręką w rękę i czyniąc to tak długo, do póki mają z tej wspólnej pracy jakiś zyszek. Interes się skończy, wtedy rozłączymy się aby każde z nas coś nowego mogło poczę-

lonisty Jana Karasińskiego na kolonii Orleans. Żonę i dwie córki związali, zaś Karasińskiego, stojącego w obronie swej rodziny zbili do nieprzytomności i skrępowali sznurami. Do 22 letniego syna, który spał na poddażu a usłysawszy co się dzieje, próbował uciekać, strzelili z rewolweru, raniąc go ciężko w pierś.

Ubezwiadliwszy w ten sposób całą rodzinę, przeszukali napastnicy cały dom, zabrali bieliznę, ubrania i 700\$000 w gotówce.

Nazajutrz przybył na miejsce wypadku z Kurytyby delegat policyjny wraz z lekarzem i kilku żołnierzami; dotychczas nie udało się policji odkryć i schwytać sprawców tego napadu.

Kol Rio dos Patos.

Na głodnych w Polsce złożyli datki następujący ofiarodawcy:

Stanisław Dekalewicz 10\$000, Józef Kieras, Kazimierz Golon, Józef Golon, Kasper Szemkowiak, Stefan Szemkowiak, Adam Szemkowiak, Józef Szemkowiak, Michał Kozłowski i Józef Wojnarski po 5\$000. Antoni Nowak, Walenty Golon, Klementyna Kozłowska i Antoni Kawalkiewicz po 2\$000 Józef Golczyński, Tomasz Słowiński, Maryanna Pliszkiwicz, Wawrzyniec Białek, Jakób Jankowski, Aniela Jankowska, Franciszek Słomczewski, Maryanna Słomczewska, Bronisława Mazurek, Józef Golczyński, Jan Lewandowski, Józef Jankowski, Franciszek Gulczyński, Szczepan Kaczmarek, Józef Nowak de lagoa, Jakób Jankowski, Aniela Jankowska, Franciszek Słomczewski i Maryanna Słomczewska po 1\$000, Marcela Suta 1\$500, Jan Wardyński 2\$500, Józef Wojtyła 1\$100, Marcela Suta 1\$500, Józef Wojtyła 1\$100, Józef Gulczyński 500 rs.

Uzupełnienie z kol. św. Barbary: Franciszek Poniedziałek 2\$000, Czesław Machoński i Ludwik Szalwo po 1\$000, Ludwik Michalski, Walenty Olbratowski, Paweł Olbratowski, Józef Kowalski i Marya Szczerbacka po 500 rs., Antoni Rogalski 600 rs., Weronika Haracim 200 rs.

Przew. ks. Proboszcz z Palmeiry 10\$000, Przew. ks. Proboszcz z Triumpho 10\$000, Ks. Superior z Ponta Grossy 10\$000.

Pieniądze te wraz ze swemi osobistymi datkami — razem 500\$000, złożył w redakcyi naszej Przew. ks. Józef Kozak. Sumę tę wysłamy wkrótce do kraju.

Thomas Coelho, 24 kwietnia 1916. Szanowna Redakcyo!

Na walnem zebraniu towarzystwa „Postęp” na kolonii Thomas Coelho, odbytem dnia 24 kwietnia b. r. uchwalono odbyć obchód Konstytucyi 3-go Maja dnia 7 maja. Rozpocznie się on uroczystem nabożeństwem w kościele Matki Boskiej Bolesnej.

W obchodzie wezmą udział zaproszone przez „Postęp” towarzystwa „Św. Jana Kantego” i „Św. Izidora”. Po obchodzie będzie zabawa.

Na zebraniu tem wybrano następujący nowy zarząd: prezes Roch Fila, wiceprezes Jan Cwyndrych, sekretarz Paweł Muren, zastępca Alfred Cichoń, skarbnik Franciszek Orlikowski, zastępca skarbnika Roch Marszałek, bibliotekarz Franciszek Bazia, chorąży Antoni Marszałek, kontrolorzy Jan Przebyła i Piotr Fila.

Prezes: Roch Fila.  
Sekretarz: Paweł Muryń.

Pijcie piwo „Atlantica”.

## Z Kurytyby.

Rocznica Konstytucyi 3-go Maja.

Staraniem polskich towarzystw w Kurytybie obchód Konstytucyi majowej odbędzie się dnia 7-go maja z programem następującym:

O godzinie 9 tej rano zebranie w domu „Kółka Młodzieży” dzieci szkolnych oraz wszystkich towarzystw polskich, które raczą wziąć udział w tym obchodzie.

O godz. 10 wymarsz z muzyką pod sztandarem „Kółka” (według uchwały delegatów wszystkich towarzystw do kościoła polskiego ulicami Carlos de Carvalho, Visconde de Nacar i Aquidabam.

O godz. 10 minut 15 odbędzie się

w kościele polskim uroczysta Msza św. z kazaniem odnoszącą się do obecnej uroczystości. Po nabożeństwie pochód ulicami Aquidabam, Praça Osorio, Voluntarios da Patria i Carlos de Carvalho do sali „Kółka”.

Tam, po przyjęciu Szan. gości przez prezesa obchodu będą wygłoszone różne mowy i śpiewy dzieci.

Wieczorem odbędzie się w tym samym lokalu zabawa pod kierownictwem komisji złożonej z członków wszystkich towarzystw; początek o godz. 8-mej. Wstęp wolny dla wszystkich Polaków, tak miejscowych jak i zamieszkowych, z wyjątkiem tych, których komisja bałowa uzna za niegodnych do uczęszczania na polskie zabawy. O liczny udział uprasza komisja. Sekretarz Jan Fauz.

Rocznica św. Stanisława.

W niedzielę dnia 14 maja b. r., jako w siódmą rocznicę poświęcenia tutejszego kościoła polskiego, odbędzie się Odpust, z okazji obchodzonej w tymże dniu uroczystości św. Stanisława.

Tegosamego dnia po nabożeństwie urzędzi tow. im. św. Stanisława wraz z Sodalicyą Maryańską fantową loteryę, z której dochód przeznaczony w całości na kościół

Celem zbierania fantów będą rozdane listy. Przew. ks. Proboszcz uprasza o jak-najliczniejsze nadsyłanie fantów.

Zajęcie w tramwaju.

Dnia 22 b. m. jechał tramwajem jadącym w kierunku Portongu niejaki José Domingos Alves. W braku drobnych pieniędzy wręczył on konduktorowi 10 milrejsowy banknot, by uiścić należności 200 rs. za jazdę. Konduktor nie mógł wydać reszty i zaproponował pasażerowi jazdę aż na Portong, celem zmienienia banknotu. Ponieważ José D. Alves nie chciał się na to zgodzić, wywiązała się między nim a konduktorem sprzeczka. Obrażony konduktor wezwał wreszcie jadącego tramwajem żołnierza policyjnego, by opornego J. D. Alvesa aresztował. Żołnierz aresztować nie chciał, lecz poradził zaprowadzić go na posterunek policyjny znajdujący się w pobliżu. W chwili gdy konduktor wraz z żołnierzem starali się J. D. Alvesa przemocą z tramwaju usunąć i zaprowadzić na policyę dobył on rewolweru i strzelił, nie raniąc jednak nikogo. W tramwaju powstało zamieszanie, z którego Alves korzystając ratować się ucieczką, pozostawiając 10\$000 w ręku konduktora.

Żadajcie PIWA „ATLANTICA”.

## Z wojny światowej.

Żądanie Ameryki Północnej

Amerykańskie ultimatum żąda pod Niemiec prowadzenia wojny podwodnej na zasadach międzynarodowego prawa; grozi zarazem zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Niemcami, o ile rząd berliński nie zastosuje się do tegoż żądania.

Ani konferencya pokojowa w Hadze ani też inne między państwowe umowy nie opracowały dotychczas przepisów regulujących walkę łodzi podwodnych i torpedowców. Przepisów takich niema, prawdopodobnie dlatego, gdyż państwa europejskie przed wojną nie przypuszczały, by łodzie podwodne i torpedowce, jako broń wcale nowa, odegrały tak ważną rolę w wojnie europejskiej. Żądanie Wilsona, powołujące się na nieistniejące postanowienie prawne, ma na celu sklonienie Niemiec do zapiechania wojny podwodnej z Anglią, utrudniającej Anglikom dowóz amunicji i żywności dla wojsk sprzymierzonych. Rzecz jasna, Niemcy za żadną cenę zrzec się nie mogą skutecznego wojowania podwodnego, gdyż to ich jedyna broń niszcząca i paraliżująca siły morskie nieprzyjaciół. Wobec tego wybuch amerykańsko-niemieckiej wojny jest wcale możliwy.

Czy jednakże wówczas oddadzą się Amerykanie na usługi wojennym celom Anglii, za przykładem Belgii i Francji, czy wysłią całą swą flotę na obronę wy-

brzeży angielskich i na żer niemieckim torpedowcom i łodziom podwodnym, nie-daleka może przyszłość to pokaze.

W każdym bądź razie Ameryka Północna, skoro rozpocznie wojnę, zbył groźnym i szkodliwym wrogiem dla państw centralnych nie będzie. Niemieckie torpedowce i łodzie podwodne będą mogły wówczas działać na morzach swobodniej i zmierzyć się niejednokrotnie z okrętami amerykańskimi. Stany Zjednoczone nie będą w stanie udzielać sprzymierzonym większej i ważniejszej pomocy wojennej od tej, którą dotąd dostarczały. Podobnie jak dotychczas eskadra angielska i francuska, nie będzie też w możności flota amerykańska rozpocząć większej akcji zaczepnej przeciw siłom morskim Niemiec a o możliwości blokady wybrzeży niemieckich przez eskadrę amerykańską mowy być nie może.

Bez wątpienia, jednym z najnieprzyjemniejszych skutków ewentualnej wojny Ameryki z Niemcami byłaby dla nas w Brazylii niemożliwość otrzymywania wiadomości wojennych z neutralnych i centralnych źródeł europejskich. Bylibyśmy wówczas skazani jedynie tylko na kłamliwe telegramy z Londynu, Paryża i Petersburga.

Pijcie piwo „Atlantica”.

## TELEGRAMY

z dnia 24—28 kwietnia.

Rewolucya w Irlandyi.

Sekretarz rządu angielskiego zawiadomił parlament londyński o wielkich rozruchach powstańczych w całej Irlandyi. Według jego oświadczenia, członkowie irlandzkiej ligi rewolucyjnej „Sinfein” opanowali w wielu miejscowościach kraju komunikację pocztową i telegraficzną.

W stołecznym mieście Dublinie toczą się zaciekłe walki między dobrze zorganizowanymi i uzbrojonymi rewolucjonistami a wojskiem angielskiem. W 4 dzielnicach tego miasta są rewolucjonisci panami sytuacji, posiadają w swem ręku telegrafy, telefony i pocztę. Tylko jeszcze w jednej dzielnicy Dublina utrzymują się Anglicy. W walkach ulicznych poniosło dotychczas wojsko angielskie wcale poważne straty w zabitych i rannych. Zdaniem sekretarza angielskiego, komunikacya Anglii z Irlandyą jest obecnie bardzo utrudniona.

Telegram z Nowego Jorku donosi, że powstańcy irlandzcy po krwawej lecz pomysłnej walce wzięli do niewoli generalnego gubernatora angielskiego lorda Wimborne, zastępcę sekretarza stanu Nathana, komenderującego generała Friend wraz ze sztabem generalnym, oraz wielką ilość żołnierzy angielskich. Jeńcy ci zostaliby pozbawieni życia, o ileby Anglia zechciała skazać na śmierć słynnego przywódcę ruchu irlandzkiego Rogera Casement, którego ujęli w tych dniach Anglicy na jednym z okrętów nieprzyjacielskich. Rewolucya rozszerzyła się na całą wyspie irlandzkiej (z wyjątkiem prowincyi Ulster). Cztery prowincje irlandzkie prowadzą skuteczną i zwycięską walkę orężną ze słabym i niedołężnym wojskiem angielskiem. Stolica kraju Dublin jest już w całości w ręku Irlandczyków. Niemieckie łodzie podwodne znajdują się na wodach irlandzkich w pogotowiu, by zaatakować okręty angielskie, przywożące wojsko na stłumienie irlandzkiego powstania. Rewolucjonisci rozporządzają wielkimi zasobami broni i amunicji. Głównym punktem koncentracji rewolucyjnych hufców jest miejscowość Ballintóy, położona w północno-wschodniej stronie Irlandyi.

Londyński telegram z dnia 27 b. m. powiada że rząd angielski ogłosił stan wojenny w całej Irlandyi.

Bitwa morska na wodach Anglii.

Z Londynu i Paryża nadchodzi następująca wiadomość:

W pobliżu portu Lowestoft, położonego na wschodnim wybrzeżu Anglii przyszło do bitwy morskiej między flotą niemiecką złożoną z kilku pancerników i krążowników a flotą angielską. Po 20 minutowej walce cofnęła się flota niemiecka, lecz 3 okręty angielskie zostały uszkodzone.

Stanowisko Asquitha zachwiane

Jak donosi telegram z Amsterdamu, pozycya angielskiego prezydenta mini-

strów Asquitha została silnie zachwiana, wskutek ataków skierowanych przeciw jego działalności politycznej na ostatniem posiedzeniu londyńskiego gabinetu.

Większość prasy angielskiej zwalcza Asquitha i oświadcza się za wyniesieniem na stanowisko premiera Anglii Lloyda George.

Zgon angielskiego ministra wojny?

»Vozes de Petropolis» przynoszą w numerze 8 wiadomość następującą:

Angielski minister wojny lord Kitchener, wracając z ostatniej rady wojennej wodzów państw sprzymierzonych z Paryża do Londynu na pokładzie angielskiego okrętu «Sussex» padł ofiarą katastrofy tegoż okrętu. O ile wiadomość ta okaza się prawdziwą, zgon Kitchenera uważać należy za cios niepowetowany dla Anglii.

Pod Ypern.

Na północy od miasta Ypern, w kierunku miejscowości Langemark zdobyli Niemcy okopy angielskie na przestrzeni 600 metrów.

Rosyanie we Francyi!

Paryski telegram utrzymuje, że w południowo-francuskim porcie Marsylii wylądowało wojsko rosyjskie, które ma wzmocnić nadwątłone szeregi francuskie. Moskali przyjęli «wolnościowców» Francuzi z niesłychanym entuzjazmem, jako zbawców, którzy niezawodnie poratują skołatana, upadająca Francją.

General Joffre powitał tych gości entuzjastyczną mową, nazywając Rosyan bohaterami, zwycięzkimi pogromcami Niemiec, Austrii i Turcyi, braćmi i najlepszymi sprzymierzeńcami francuskiego narodu.

Pod Verdun.

Niemieckie wojska rozpoczęły w ostatnich dniach napór na forty verduńskie od południowego wschodu, atakując południowego wschodu, a atakując pozycye francuskie pod Les Eparges.

Paryski telegram powiada, że Niemcy atakują bardzo gwałtownie wojska francuskie między Bethincourt a Haucourt oraz na południu od Mort Homme i w kierunku Cumieres.

Między fortem Donaumont a wschodnim brzegiem Mozy zajęły armie niemieckie wiele ważnych pozycji francuskich.

Na Kaukazie.

Na podstawie doniesień z rozmaitych źródeł europejskich przyjąć można za prawdopodobne, że forteca Trapezunt została przez Moskali zdobytą.

Lewe skrzydło rosyjskie, celem dotarcia do Mezopotamii posunęło się od Erzerum, na południe w kierunku miasta Musz i jeziora Wan, gdzie pod Bitlisem zostało przez większe siły tureckie wstrzymane.

Londyński telegram z dnia 28 b. m. przynosi wiadomość, że Rosyanie zostali w pobliżu Erzerum przez armię turecką pokonani.

Zmiana w naczelnym komendzie tureckiej.

Telegram oficjalny z Konstantynopola podaje do wiadomości, że głównodowodzący wojsk tureckich, generał von der Goltz Pasza, zmarł w głównej kwaterze tureckiej. Był on jednym z najzdolniejszych generałów niemieckich, zaś względem Turcyi zasłużył się jako wybitny reorganizator wojsk tureckich.

Następca jego został mianowany gen. Mackensen.

Japońskie żądania.

Japonia uważa chwilę obecną za stosowną do wymuszenia na Ameryce Północnej pewnych dla siebie koncesyj. Poseł japoński w Waszyngtonie zażądał imieniem swego rządu od Wilsona usunięcia ograniczeń, utrudniających emigrantom japońskim przyjazd do Ameryki.

Przeciwwojenna propaganda w Ameryce Północnej.

Były sekretarz stanu Bryan objeżdża wschodnie stany, gdzie prowadzi gorliwą propagandę przeciw Wilsonowi i wojnie.

Żadajcie PIWA „ATLANTICA”.

Plac pod budowę, 100 palm frontu, 200 palm głębokości, położony na Prado — jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w red. „Gazety Pol.”.

# Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

## APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

**Tadeusza Danielewicza**

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

## Baczność koloniści!

Nie dawajcie się oszukiwać.

Dom handlowy COLONIAL, który sprzedaje towary po cenach najniższych, znajduje się przy ul. Commendador Araujo (dawniej Matto Grosso) nr. 1-3 róg placu Gen Osorio. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w Rio de Janeiro i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materye nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców, nasze miary są pewne rzetelne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacje kolonistów.

Codziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiorcom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdaliśmy towarów blisko za 3 tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo tanich

Galony i tasiemki po 400-550 rs., perkale niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs, płócienka, towary, materye bawełniane płótno „Timbo” bardzo szerokie i bardzo mocne po 6\$500 za sztukę 10 metrów. Inne materye bawełniane po 3\$800 za sztukę. Białe bawełniane materye w cenie 4\$500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary lniane, wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe a sprzedają materye wąskie, ordynarne i liche Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL,” by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartości 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

### A Colonial

ulica Commendador Araujo 1-3. (Plac Ozorio).

## Zawiadomienie dla kolonistów.

# „A Colonial”

ul. Commendador Araujo 1-3.

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary krajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemiec, materye lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro

Ceny są stałe, fabryczne.

\*\*\*

Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).

\*\*\* „A Colonial” \*\*\*

Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.

## BACZNOŚĆ



## ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materye pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego **szartycznego nawozu**, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

**GOTOWE MIESZANINY**

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wzięć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

**Fernando Hackradt & Cia. - Curityba.**

Kantor i skład: Avenida Vcente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 45. - Adres telegraf.: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

# „Casa Ideal”

## Wielki Skład Obuwia!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie ociągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio Nr. 9. CURTYB A.

ALBERT C. ELIAS.

## W REDAKCYI DO NABYCIA

Kalendarze książki szkolne, książki do czytania, zeszyty, ołówki, książki do nabożeństwa, tajemnic, śpiewniki, figurki, Świętych katechizmy i słowniki polsko - portugalski.